

MARCIN LUTER

SENBRIEF VOM DOLMETSCHEN –
OKÓLNIAK O TŁUMACZENIU (1530)

Wenzeslaus Link¹ do wszystkich Wierzących w Chrystusa.

Łaska Boża i Miłosierdzie. Mądry Salomon powiada w Księdze Przysłów 11, 26: „Kto zatrzymuje zboże, tego lud przeklina; ale błogosławieństwo nad głową tego, który je sprzedaje”. Werset ten mówi naprawdę o tym wszystkim, co może służyć ogółowi chrześcijan dla ich wspólnej korzyści i pociechy. To dlatego Pan nawymyślał w Ewangelii niewiernemu słudze od leniwego szelmy za to, że zakopał i ukrył swój talent². Aby uniknąć takiego przekleństwa ze strony Pana i całej gminy chrześcijańskiej, nie mogłem zatrzymać dla siebie tego listu, który otrzymałem od dobrego przyjaciela, ale oddałem go do druku. Podczas gdy wiele gada się o tłumaczeniu Starego i Nowego Testamentu, że oto wrogowie prawdy podają, jakoby tekst w wielu miejscach był zmieniony albo nawet zafałszowany, co wywołało przerażenie i bojaźliwość wśród wielu prostych, a także uczonych chrześcijan, niezających hebrajskiego i greckiego języka. Należy mieć nadzieję, że niniejszym przynajmniej po części powstrzyma się bezbożnych przed grzechem, pobożnym odbierze się ich skrupuły, jak również zainspiruje się innych do napisania więcej w tej kwestii. Tym samym proszę każdego miłośnika prawdy, ażeby jak najlepiej przyjął dzieło oraz prosił wiernie Boga o właściwe zrozu-

¹ Do tego starego przyjaciela i ówczesnego towarzysza z zakonu, wówczas kaznodziei w Norimberdze, posłał Luter ze swojego pobytu (*ex eremo*) w twierdzy w Coburg *Okólniak*, aby ten go wydrukował. Czy stanowi on odpowiedź na wyraźne pytania nieznanego, tego z pewnością nie da się ustalić.

² Mt 25, 26 nn.

mienie słowa Bożego dla poprawy i pomnożenia ludu chrześcijańskiego. Amen. Norymberga, 15 września, Anno 1530.

Zacnemu i roztropnemu N., mojemu łaskawemu Panu i Przyjacielowi.

Łaska i pokój w Chrystusie. Poważany, szlachetny, drogi Panie i Przyjacielu! Otrzymałem Pańskie pismo, zawierające dwie kwestie czy pytania, w którym to żądacie mojej odpowiedzi: Po pierwsze, dlaczego przetłumaczyłem słowa św. Pawła z trzeciego rozdziału Listu do Rzymian (28): *Arbitramur hominem iustificari ex fide absque operibus* w ten oto sposób: „Utrzymujemy, że człowiek jest usprawiedliwiony nie na podstawie uczynków zgodnych z prawem, ale przez samą wiarę”. Oprócz tego donosicie, jak wielkie wzburzenie wywołało wśród papistów słowo *sola*, którego nie ma w liście św. Pawła, a takiego dodatku nie wolno w Słowie Bożym ścierpieć. Po wtóre, pytacie mnie, czy również święci zmarli wstawiają się za nami, bo jak czytamy, nawet aniołowie się za nami wstawiają. Jeśli macie ochotę, na pierwsze pytanie możecie odpowiedzieć waszym papistom ode mnie tak:

Po pierwsze: Gdybym ja, Dr Luter, rzeczywiście mógł się spodziewać po wszystkich papistach zdolności do przetłumaczenia poprawnie na niemiecki choćby jednego rozdziału Pisma, byłbym skłonny uniżyć się przed nimi i poprosiłbym ich o pomoc oraz wsparcie przy tłumaczeniu Nowego Testamentu. Ponieważ jednak wiem i mam to przed oczami, że żaden z nich nie potrafi tłumaczyć ani nawet mówić po niemiecku, oszczędzę im i sobie takiego trudu. Z łatwością można zauważyć, że uczą się tłumaczyć, pisać i mówić po niemiecku ode mnie i zabierają mi mój język, o którym wcześniej mieli marne pojęcie. Nie dziękują mi jednak za to, tylko wykorzystują to przeciwko mnie. Nie mam do nich o to żalu, a nawet raduje mnie to, że nauczyłem moich niewdzięcznych uczniów, a do tego moich wrogów, jak mają mówić.

Po drugie: Możecie powiedzieć, że przetłumaczyłem Nowy Testament na niemiecki najlepiej, jak potrafiłem, i jak najsumiennie; przy tym nikogo nie zmuszałem do czytania go, a wręcz przeciwnie – zostawiłem każdemu wolną rękę, czyniąc to wszystko w służbie tym, którzy nie potrafią zrobić tego lepiej. Nikomu się nie zabrania zrobić tego lepiej. Kto nie chce czytać, niech nie czyta; bo ani o to nie proszę, ani za to nie pochwalam. To jest mój Testament i moje tłumaczenie – i tak ma zostać. Nawet jeżeli gdzieś się pomyliłem (choćby umyślnie nie przetłumaczyłbym źle ani jednej litery), nie będę znosił papistów w roli moich sędziów, bo mają za długie uszy i ich

iha, iha jest za słabe na wyrokowanie o moim tłumaczeniu. Dobrze wiem, ile kunsztu, zapachu, rozsądku i rozumu potrzeba do dobrego tłumaczenia, oni zaś tyle o tym wiedzą, co osioł młynarza.

Jest napisane: „Na drodze chałupy nie stawiaj”. Tak jest i w moim przypadku. Ci, którzy nawet nie potrafią poprawnie mówić, a co dopiero tłumaczyć, stają się nagle moimi mistrzami, a ja muszę być uczniem ich wszystkich. Gdybym jednak zapytał ich, jak przetłumaczyć dwa pierwsze słowa z Ewangelii św. Mateusza 1, 1: *Liber generationis*³, żaden z nich nie wydałby z siebie nawet nędznego *kwa kwa*, a tak wyrokuje o całości ci życzliwi towarzysze. Tak przydarzyło się też św. Hieronimowi⁴. Kiedy tłumaczył Biblię, cały świat był mu mistrzem, a on sam był tym nieumiejętnym; dzieło tego zacnego człowieka oceniali ludzie, którzy nie dorastali mu nawet do pięt. Dlatego jeśli chce się zrobić coś dobrego publicznie, trzeba uzbroić się w cierpliwość, świat bowiem zaprzęga zawsze wóz do konia, chce mieć we wszystkim pierwszeństwo, a sam niczego nie potrafi. Taka już jest natura świata i nie ma na to rady.

Chciałbym zobaczyć jakiegoś papistę, który zabrałby się do roboty i przetłumaczył jakiegoś proroka albo list apostolski św. Pawła. Gdyby nie używał do tego niemieckiego tłumaczenia Lutra, to dopiero zobaczylibyśmy piękne, zgrabne i godne pochwały tłumaczenie na niemiecki!⁵ Widzieliśmy, jak Skryba Drezneński⁶ udawał mistrza w sprawie mojego Nowego Testamentu (nie chcę więcej wspominać jego nazwiska w moich książkach). Ma on już swojego sędziego⁷ i jest ogólnie znany. Przyznaje on, że mój niemiecki jest gładki i słodki oraz że nie mógłby lepiej zrobić tego tłumaczenia. Chętnie jednak je zhańbił, przekładając mój Nowy Testament prawie słowo w słowo za moim tłumaczeniem i zamieniając przy tym moją przedmowę, głosę⁸ i nazwisko na jego własne nazwisko, własną przedmowę i głosę, i tak oto sprzedaje teraz mój Nowy Testament pod swoim nazwiskiem. Ach, drogie dzieci,

³ L.: „Księga o ‘pochodzeniu’ (Jezusa Chrystusa) w znaczeniu ‘rodowód’, ‘ród’”.

⁴ Zmarł w 420, twórca Wulgaty, później autorytatywnej wersji Biblii łacińskiej – częściowo korekty, częściowo tłumaczenia.

⁵ Ironicznie!

⁶ Heronymus Emser (zm. 1527), który to w specjalnym piśmie z 1523 r. skrytykował tłumaczenie Lutra i tym samym uzasadnił zakaz publikowania Lutra wydany przez księcia Georga z Sachsem-Meißen (zm. 1539); w 1527 r. wydał Nowy Testament, za który nadana mu przez Lutra charakterystyka okazuje się być bardzo trafna.

⁷ To znaczy zmarł i stoi przed Bogiem.

⁸ Wyjaśnienie.

jakże zabolalo mnie, kiedy jego książkę⁹ w okropnej mowie potępił Nowy Testament Lutra, zakazując jego czytania i zalecił czytanie Nowego Testamentu Skryby, który jest przecież taki sam jak Lutra.

I żeby ktoś nie myślał, że kłamię, niech weźmie do rąk obydwie Testamenty, Lutra i Skryby, i niech je ze sobą porówna. Zobaczy wtedy, który z nich jest prawdziwym tłumaczem. Jakkolwiek nie wszystkie łaty i zmiany Skryby mi się podobają, to jednak tekst tak bardzo mi nie przeszkadza i jest do zniesienia. Dlatego też zdecydowałem się o nim nie wypowiadać, lecz musiałem wyśmiać tę wielką mądrość, która w tak okropny sposób oczerniła mój Nowy Testament, potępiła go i zakazała czytania, kiedy wyszedł pod moim nazwiskiem, zachwalała go natomiast, gdy wyszedł pod nazwiskiem kogoś innego. Doprawdy, jakież to rodzaj cnoty, oczernić i zhańbić książkę innego, a potem tę samą skraść, wydając pod swoim nazwiskiem i w ten sposób dzięki obcej zhańbionej pracy szukać własnej sławy? Sąd nad tym pozostawiam temu, który go osądzi. Jeśli o mnie chodzi, jestem zadowolony z tego, że moja praca (jak szczyli się sam św. Paweł¹⁰) będzie przyjęta również przez moich wrogów i że książka Lutra bez nazwiska Lutra będzie czytana pod nazwiskami jego wrogów. Jaką lepszą zemstę mógłbym na nich obmyślić?

Wracam jednak do rzeczy: Jeżeli wasz papista tak bardzo skarży się na słowo *sola* – „sama”, to w mig odpowiedzcie mu tak: Doktor Martinus Luter chce mieć takie tłumaczenie i mówi, że papista i osioł to jedna rzecz. *Sic vólo, sic iúbeo, sit pro ratióne volúntas*¹¹. Nie chcemy być bowiem uczniami papistów, lecz raczej ich sędziami i mistrzami. My także choć raz chcemy się wynosić i szczylić wraz z oślimi głowami. I tak jak święty Paweł szczyli się wobec swoich świętych¹², tak ja chcę szczylić się wobec moich osłów. Są doktorami? Ja też! Są uczonymi? Ja też! Są kaznodziejami? Ja też! Są teologami? Ja też! Są dysputatorami? Ja też! Są filozofami? Ja też! Są logikami? Ja też! Są wykładowcami¹³? Ja też! Piszą książki? Ja też!

Chcę jeszcze bardziej poszczylić się: Potrafię wyklądać psalmy i pisma proroków; oni tego nie potrafią. Potrafię tłumaczyć; tego oni nie potrafią. Potrafię się modlić; oni tego nie potrafią. Mówiąc dalej o mniejszych spra-

⁹ Hieronim Emsem (zmarł w 1527 r.), który skrytykował w 1523 r. w specjalnej broszurce tłumaczenie Lutra a także tym samym uzasadnił wydanie przez księcia Georga von Sachsen-Meißen (zmarł 1539) zakazu publikacji Lutra, w 1527 roku wydał Nowy Testament, w którym krytyka Lutra okazała się niezwykle słuszna.

¹⁰ Flp 1,18.

¹¹ „Tak chcę, tak nakazuję; uzasadnienie stanowi moja wola” (Juwenalis, *Satyry* 6, 223).

¹² 2 Kol 11, 21 i kolejne.

¹³ To znaczy docenci prowadzący wykłady.

wach: Rozumiem ich własną dialektykę i filozofię lepiej niż oni sami wszyscy razem wzięci. Wiem ponadto, że żaden z nich nie rozumie właściwie Arystotelesa¹⁴. I jeśli znalazłby się wśród nich choć jeden, który właściwie rozumiałby przedmowę¹⁵ albo jeden rozdział Arystotelesa, to dam się wyłajać¹⁶. Nie mówię więcej, niż jest, bo zostałem wychowany na ich sztuce i od dziecka doświadczyłem jej głębokości i szerokości. Także oni dobrze zdają sobie sprawę z tego, że potrafię i znam to wszystko, co oni potrafią i znają. Mimo to ci bezwstydni ludzie powstają przeciwko mnie, tak jakbym był obcym gościem, który nawiedził ich sztukę dopiero dziś rano i nigdy nie widział ani nie słyszał, o czym rozprawiają. Tak dumnie obnoszą się ze sztuką, ucząc mnie tego, z czego ja wyrosłem przed dwudziestu laty. Na wszystkie zatem ich krzyki i skrzeki ja śpiewam wraz nierządnicą: już przed siedmioma laty wiedziałem, że hufnale są z żelaza.

Odpowiedziałem wam na pierwsze pytanie i proszę was, żebyście odpowiedzieli tym osłom na ich czczą gadaninę o słowie *sola* nie więcej jak tylko tyle: Luter chce mieć takie tłumaczenie i mówi, że jest doktorem nad doktorami całego papieżstwa oraz że tak ma zostać. Będę ich dalej znieważał, i to tak długo, jak długo będą osłami. Pomiedzy nimi znajdują się takie bezczelne półgłówki, które nawet swojej sofistycznej sztuki¹⁷ nigdy się nie wyuczyli, jak doktor Schmidt¹⁸ i doktor Rotzlöffel¹⁹, czy inni im podobni. Oni to występują przeciwko mnie w tej sprawie, która przewyższa nie tylko sofistykę, ale jak mówi św. Paweł²⁰, mądrość i rozsądek całego świata. Zaprawdę: osioł nie potrzebuje wiele śpiewać; rozpoznać go można już po jego uszach.

Chciałbym wyjaśnić Wam oraz naszym Braciom, dlaczego chciałem użyć *sola*, choć użyłem jednak w Liście do Rzymian 3, 28 zamiast *sola – solum* lub *tantum*. Tak oto dokładnie oglądają mój tekst osły! Jednakże w innym miejscu zastosowałem *sola fide* i chcę mieć obydwie słowa – *solum*, jak

¹⁴ Żył 384-322 przed Chrystusem. Jego filozofia opanowała metodę naukową dojrzałego średniowiecza, dlatego była też często punktem zaczepnym dla reformatorów.

¹⁵ Z greckiego: przedmowa.

¹⁶ Żartobliwa kara, gdzie zmusza się człowieka do podskakiwania na rozpiętej tkaninie.

¹⁷ Pierwotnie tak nazywano greckich nauczycieli mądrości, później specjalną grupę filozofów. W okresie reformacji nazwa służyła jako pejoratywne określenie przesyczonej filozofii teologii scholastycznej.

¹⁸ Joh. Fabri (= syn kowala) z Leutkirch, zmarł w 1541 r. jako biskup Wiednia, czynny przeciwnik Lutra i przedstawiciel okresu katolickiej restauracji.

¹⁹ Joh. Dobneck z Wendelstein (zatem zgrecozowany Cochläus, co znowu przypomina Lutrowi łacińskie *cochlear*, łyżka), zmarł w 1552 r., przeciwnik Lutra, jako taki twórca skutecznej biografii Lutra.

²⁰ 1 Kol 1, 20.

i *sola*. Przy tłumaczeniu gorliwie pracowałem nad tym, by wyrazić po niemiecku wszystko jasno i czysto. Bardzo często zdarzało nam się, że przez czternaście dni, trzy, cztery tygodnie szukaliśmy jednego jedyne go słowa, a mimo to czasem nie udało nam się go znaleźć. Przy tłumaczeniu Księgi Hioba bywało, że czasem ledwo udawało nam się, Magistrowi Philipsowi²¹, Aurogallusowi²² i mnie, w ciągu czterech dni przełożyć trzy wersy. Gdy jednak tekst został już przełożony i jest gotowy, to każdy może go czytać i krytykować. I tak kartkuje go jeden z drugim, gorsząc się niejednokrotnie, nie zdając sobie sprawy, jakie kloce i kłody leżały na drodze, po której teraz kroczy się jak po oheblowanej desce, gdzie my pociliśmy się i lękali, póki nie usunęliśmy ich z tej drogi, by można było po niej kroczyć z łatwością. Łatwo jest orać, gdy pole jest już uprzątnięte, ale do wykarczowania lasu i pni oraz przygotowania pola nie ma chętnych. Nie można liczyć na wdzięczność tego świata. Skoro nawet sam Bóg nie zasłużył na podziękowanie czy to stwarzając słońce, niebo i ziemię, czy ofiarując swojego Syna, to świat jest i pozostanie w mocy diabła, bo nie chce inaczej.

Tak samo tu, w Liście do Rzymian 3, doskonale wiedziałem, że zarówno w łacińskim, jak i greckim tekście nie ma słowa *sola* i nie muszą mnie o tym pouczać papiści. Prawdą jest, że tych czterech liter *s-o-l-a*, w które te ośle łby gapią się jak cielę w malowane wrota, w tekście nie ma. Nie widzą oni jednak, że to oddaje dokładnie sens tekstu, i jeśli chce się ten tekst przełożyć jasno i dobitnie na niemiecki, to słowo *sola* pasuje, ponieważ założyłem sobie, przystępując do tłumaczenia, że będę mówił po niemiecku, a nie po łacinie czy po grecku. Taki już jest nasz niemiecki, że kiedy mówi się o dwóch rzeczach, z których jedną się akceptuje, a drugą neguje, to używa się słowo *solum* – „tylko” obok słów „żaden” lub „nie”. Mówimy zatem: „Gospodarz przyniósł tylko²³ ziarno, lecz żadnych pieniędzy”; „nie, nie mam teraz naprawdę żadnych pieniędzy, lecz tylko ziarno”; „nic nie piłem, tylko zjadłem”; „nic nie przeczytałeś, tylko pisałeś”? Można by wyliczać jeszcze wiele podobnych przykładów z życia codziennego.

Nawet jeśli w języku greckim czy łacińskim nic się nie zmienia przez to w tych wyrażeniach, to w niemieckim następuje zmiana, ponieważ natura niemieckiego wymaga postawienia słowa „tylko” obok słów „żadny” lub „nie”, by tekst stał się pełniejszy i bardziej dobitny. Mimo że mogą także powiedzieć: „Gospodarz przyniósł ziarno i żadnych pieniędzy”, to słowa

²¹ Melanchton

²² Matthäus Aurogallus (Goldhahn), nauczał hebrajskiego na Uniwersytecie w Wittenberdze.

²³ = jedynie!

„żadnych pieniędzy” nie brzmią w sposób pełny i dobitny tak, jak wtedy, gdy mówię: „Gospodarz przyniósł tylko ziarno i żadnych pieniędzy”. Słowo „tylko” pomaga tutaj słowu „żadnych” stworzyć pełną, niemiecką, jasną mowę. Nie trzeba pytać łacińskich liter, jak należy mówić po niemiecku, jak czynią to te osły, lecz trzeba pytać o to matkę w domu, dzieci na ulicach, prostych ludzi na rynkach, patrzeć im na gębę, jak oni mówią i według tego tłumaczyć; wtedy to rozumieją i poczują, że mówi się z nimi po niemiecku.

Podobnie gdy Chrystus mówi: *Ex abundantia cordis os loquitur*²⁴. Gdybym podązał za tymi osłami, to oni złożyliby mi litery i tak przetłumaczyli: „Z nadmiaru serca mówią usta”. Powiedz mi, czy tak mówi się po niemiecku? Który Niemiec to zrozumie? Czymże jest nadmiar serca? Tego nie może powiedzieć żaden Niemiec, gdyż znaczyłoby to, że chce powiedzieć, że ktoś ma zbyt duże serce lub ma za dużo serca, co nie jest także prawidłowe. Nadmiar serca to żaden niemiecki, tak samo jak nadmiar domu, nadmiar pieca kaflowego, nadmiar ławki, lecz matka w domu i prosty człowiek mówi tak: Co w sercu, to na języku. To właśnie znaczy mówić dobrze po niemiecku, niestety mimo wysiłku nie udało mi się tego gdzie indziej odnaleźć, ponieważ łacińskie litery przeszkadzają w znacznej mierze mówić dobrze po niemiecku.

Podobnie, gdy Judasz Zdrajca mówi u Mateusza (26, 8): *Ut quid perditio haec?*, a u Marka (14,4): *Ut quid perditio ista unguenti facta est?* Gdybym podązał za tymi osłami i tłumaczami literalnymi, to musiałbym to przetłumaczyć tak: „Dlaczego doszło do utraty olejków?” Cóż to jest jednak za niemiecki? Który Niemiec tak mówi: „Doszło do utraty olejków”? Jeśli ktoś prawidłowo to rozumie, to raczej pomyśli, że olejek został zgubiony i trzeba go odszukać, co brzmi równie niejasno i niezrozumiale. Jeśli sądzą, że to jest dobry niemiecki, to dlaczego nie zredagują nam pięknie Testamentu po niemiecku, a tłumaczenie Lutera zostawią w spokoju? Niech pokażą światu swój kunszt. Jednak prosty człowiek powie raczej (*Ut quid* etc.): „Po co to marnowanie?” albo: „Po co taka szkoda?” Prawidłowo po niemiecku brzmi wyrażenie: „Szkoda tego olejku”. Z tego zdania można zrozumieć, że Magdalena, wylewając olejek, postąpiła nierozsądnie i go zmarnowała. To właśnie miał na myśli Judasz, gdy zastanawiać się nad ich lepszym wykorzystaniem.

Podobnie ma się z wypowiedzią Anioła, który pozdrawia Maryję, mówiąc: „Zdrowaś Maryjo, łaskiś pełna, Pan z Tobą”²⁵. Więc dobrze – do tego miejsca zostało to przetłumaczone zgodnie z literami łacińskimi. Po-

²⁴ Mt 12, 34

²⁵ Łk 1,28

wiedz mi jednak, czy to dobry niemiecki? Gdzie Niemiec tak mówi – „Łaskiś pełna”? I kto zrozumie, co oznacza „Łaskiś pełna”? Myśli on wtedy z pewnością o beczce pełnej piwa lub worku pełnym pieniędzy. Z tego powodu przetłumaczyłem to jako „Pełna wdzięku”, ponieważ takie sformułowanie ułatwi Niemcom wyobrażenie sobie tego, co Anioł chciał wyrazić w swoim pozdrowieniu. Papiści wściekli się jednak na mnie, ponieważ ich zdaniem wypaczyłem anielskie pozdrowienie, chociaż nie udało mi się przetłumaczyć tego w najlepszym niemieckim. Gdybym chciał wyrazić to możliwie najlepiej po niemiecku, powiedziałbym: „Bóg Cię pozdrawia, droga Maryjo” (ponieważ to właśnie chciał powiedzieć Anioł i w ten sposób wyraziłby się, gdyby chciał to zrobić po niemiecku). Papiści pewnie sami by się powiesili z nadmiaru gorliwości z powodu drogiej Maryi, gdyż ich zdaniem zniweczyłbym w ten sposób pozdrowienie Anioła.

Czy zastanawiam się jednak nad tym, czy papiści się wściekają czy szaleją? Nie chcę im zabraniać tłumaczenia na niemiecki tego, co chcą; ale ja także chcę tłumaczyć sam, nie tak jak oni chcą, ale tak, jak ja chcę. Kto tego nie chce, niech mi to zostawi, a swój kunszt zachowa dla siebie, ponieważ nie chce ani tego oglądać, ani o tym słyszeć, a oni nie muszą wcale na to odpowiadać ani tego oceniać. Dobrze słyszysz, chcę powiedzieć: „pełna wdzięku Maryjo, droga Maryjo”, a oni niech mówią: „Łaskiś pełna”. Kto zna niemiecki, ten dobrze wie, jak subtelnie przemawiają do serca słowa: „droga Maryjo”, „drogi Boże”, „drogi cesarzu”, „drogi książę”, „drogi człowieku”, „drogie dziecko”. Nie wiem natomiast, czy słowo „drogi” można równie serdecznie wypowiedzieć w języku łacińskim lub w innych językach, w taki sposób, by docierało ono i wybrzmiewało w sercu, ogarniając wszystkie zmysły, jak ma to miejsce w naszym języku.

Uważam, że św. Łukasz jako znawca języka greckiego i hebrajskiego chciał hebrajskie słowo, jakiego użył Anioł, zbliżyć do greckiego *kecharitoméni* i uczynić zrozumiałym. Myślę, że Anioł Gabriel rozmawiał z Maryją w taki sam sposób, jak rozmawiał z Danielem, nazwał go *hamudóth* i *isch hamudóth*²⁶, *vir desideriorum*, co oznacza „drogi Danielu”, ponieważ taki jest właśnie sposób wypowiedzienia się Gabriela, jaki widzimy w Księdze Daniela. Jeśli chciałbym przetłumaczyć dosłownie słowa Anioła, zgodnie z metodą tych osłów, musiałbym powiedzieć: „Danielu, mężu namiętności” lub: „Danielu, mężu żądz”. To dopiero byłby piękny niemiecki! Niemiec usłyszałby pewnie, że „mąż”, „namiętności”, „żądze” są niemieckimi sło-

²⁶ Dn 9, 23; 10, 11 i 19

wami, choć nie są to czysto niemieckie wyrazy, lecz o wiele lepsze byłyby „namiętność” i „żądza”. Jeśli ujmemy je tak: „Ty, Mężu namiętności”, to żaden Niemiec tego nie zrozumie, pomyśli raczej, że Daniel chowa urazę. I to się nazywa wyśmienitym tłumaczeniem. Z tego względu jestem zmuszony odejść od tłumaczenia dosłownego i zbadać, jak niemiecki mąż wyrazi to, co hebrajski nazywa *isch hamadóth*: wydaje mi się, że powiedziałyby tak: „Drogi Danielu”, „Droga Maryjo” lub „pełna wdzięku niewiasto”, „śliczna dziewico”, „delikatna kobieto” itp. Ten, kto chce tłumaczyć, musi posiadać duży zasób słów, który pozwoli mu na znalezienie właściwych odpowiedników, gdy pojawią się trudności z tłumaczeniem.

Czy powinienem i jak długo mówić o tłumaczeniu? Gdybym chciał wyrazić wszystkie przyczyny i myśli dotyczące moich słów, musiałbym pisać o tym dobry rok. Doświadczyłem wyraźnie tego, jaką sztuką i pracą jest tłumaczenie, dlatego nie mogę znieść żadnych papieskich osłów i mułów, którzy sami nic nie próbowali, jako sędziów i krytyków w tym względzie. Ten, kto nie chce moich tłumaczeń, niech je odłoży. Diabeł dziękuje temu, kto ich nie lubi lub bez mojej woli i wiedzy poprawia. Gdyby należało je poprawić, sam bym to zrobił. Tam, gdzie sam nie poprawiam, niech każdy zostawi je w spokoju, a dla siebie robi, co chce, i niech mu się dobrze wiedzie.

Z czystym sumieniem mogę zaświadczyć, że dochowałem przy tym wierności i wszelkich starań, i nigdy nie miałem fałszywych intencji – nie wziąłem także nigdy za to ani halerza, nigdy też tego nie szukałem ani nie uzyskałem żadnych innych korzyści. Nie szukałem tak samo w tym swojej chwały, Bóg mi świadkiem, mój Pan, lecz tłumaczyłem, służąc w ten sposób chrześcijanom, a także ku chwale tego, który siedzi wysoko, który w każdej godzinie wyświadcza mi dobro. Gdybym nawet przekładał tysiącokrotnie dłużej i pilniej, nie zasłużyłbym tym sobie na dłuższe życie lub zdrowie. To, kim jestem i co posiadam, zawdzięczam wyłącznie Bożej Łasce i Jego miłosierdziu, Jego cennej krwi i słonemu potowi, dlatego też powinienem mu służyć z radości i ze szczerego serca, jeśli tylko Bóg tego chce. Podczas gdy obrażają mnie gryziopórki i papiści, chwalą mnie pobożni chrześcijanie wraz ze swoim Panem – Chrystusem. Jeśli choć jeden z chrześcijan uważa mnie za wiernego robotnika, to wynagradza mi wszystko aż nadto. Nie pytam w ogóle o papistów, bo nie są warci tego, by korygować moją pracę, powinienem pewnie straszliwie cierpieć z tego powodu, gdy się za mnie nie modlą. Ich krytyka jest moją największą sławą i chwałą. Chcę być także doktorem, pełnym cnoty doktorem, a oni nie powinni naruszać mojego imienia aż do dnia Sądu Ostatecznego, czego jestem pewny.

Po raz kolejny nie dokonałem dosłownego tłumaczenia, lecz wraz z moimi pomocnikami z wielką dokładnością spojrziałem na tekst, a tam, gdzie było to możliwe, starałem się przekładać literalnie i nie poczyniłem żadnych dowolnych odstępstw. W Ewangelii według św. Jana 6 (27) Chrystus mówi: „Tego to Bóg Ojciec przypieczętował”, co brzmiałoby znacznie lepiej w niemieckim tak: „Tego to naznaczył Bóg Ojciec” lub „Tego to miał na myśli Bóg Ojciec”. Tym samym chciałem raczej zaszkodzić niemieckiemu, ponieważ poddałem się słowu. Ach, tłumaczenie nie jest przecież prostą sztuką dostępną każdemu, jak uważają owi wspaniali święci. Serce, które podejmuje się przekładu, musi być prawe, pobożne, wierne, pracowite, bojaźliwe, chrześcijańskie, uczone, doświadczone i wyćwiczone. Uważam dlatego, że żaden fałszywy chrześcijanin czy zbójcecki duch nie są w stanie wiernie tłumaczyć, co można zaobserwować w Księgach Prorockich²⁷, przetłumaczonych na niemiecki w okolicy Wormacji, gdzie tłumacze włożyli rzeczywiście dużo wysiłku i użyli języka podobnego do mego. Gdyby byli tam jednak Żydzi, którzy nie okazali zbytnej czci chrześcijanom, na nic zdałby się kunszt i pracowitość.

To zostało powiedziane o tłumaczeniu i naturze języków. Nie zaufałem jednak samej naturze języków i nie miałem jej na myśli, gdy w Liście św. Pawła do Rzymian 3 (28) dodałem *solum* („tylko”), lecz wymaga tego i wymusza z siłą tekst i przesłanie św. Pawła; ponieważ dotyczy on istoty nauki chrześcijańskiej, mianowicie, że nie ze względu na uczynki prawa, ale dzięki wierze w Chrystusa zostaniemy usprawiedliwieni. Tekst św. Pawła odrzuca zupełnie wszystkie uczynki, mówiąc także: uczynki prawa, (które przecież jest prawem i Słowem Bożym), nie pomogą sprawiedliwości. Podaje on przykład Abrahama, że ten właśnie został usprawiedliwiony bez względu na uczynki, co było także największym dziełem, które wtedy po raz pierwszy zostało dane przez Boga, przed i ponad wszystkimi innymi prawami i dziełami, mianowicie obrzezanie nie pomogło sprawiedliwości, lecz Abraham został usprawiedliwiony bez obrzezania i bez uczynków, a przez wiarę, jak mówi Rz 4 (2): „Albowiem jeśli Abraam z uczynków był usprawiedliwiony, ma się z czego chlubić, ale nie przed Bogiem”. Tam, gdzie jednak odrzuca się całkowicie wszystkie uczynki – a to musi mieć przecież sens, że sama wiara przynosi usprawiedliwienie, a kto chce mówić o takim odrzuceniu uczynków zwięźle i wyraźnie, musi powiedzieć: Tylko wiara nas usprawiedliwia a nie uczynki. To wymusza sama rzecz oprócz natury języka.

²⁷ Księgi Prorockie, które ukazały się w 1527 r. w przekładzie Hansa Denka i Ludwika Hätzera, dwóch wiodących anabaptystów.

Tak mówią: to brzmi gorsząco, a ludzie pojmują z tego, że nie muszą robić żadnych dobrych uczynków. Mój drogi, ale cóż lepiej powiedzieć? Nie jest czasem bardziej gorszące, że sam św. Paweł nie mówi: „tylko wiara”, lecz bez owijania w bawełnę mówi: „bez uczynków prawa”, a w Liście do Galatów 2 (16): „nie przez uczynki prawa” i tym podobne w wielu innych miejscach; ponieważ, jeśli słowa „tylko wiara” mogłyby znaleźć głos²⁸, to słowa „bez uczynków prawa” są tak grubiańskie, gorszące i haniebne, że żadna glosa im nie pomoże. Ludzie mogliby się z tego o wiele więcej uczyć, by nie czynić żadnych dobrych uczynków, ponieważ słyszą w zwięzłych i mocnych słowach naukę o uczynkach: „żaden uczynek, bez uczynku, nie przez uczynek”. Jeśli zatem nie jest gorszące to, że się naucza „bez uczynku, żaden uczynek, nie przez uczynek”, to co gorszącego w tym, że naucza się „tylko wiara”?

A jeszcze bardziej gorszy to: św. Paweł nie odrzuca prostych, zwyczajnych uczynków, ale uczynki samego prawa. Z tego powodu ktoś mógłby się jeszcze bardziej gorszyć i mówić, że prawo zostało potępione i przeklęte przed Bogiem, i należy czynić samo zło, jak czynią rzekomo w Liście do Rzymian 3 (8): „Czyńmy zło, aby przyszło dobre”, jak zapoczątkował obecnie zbójcecki duch. Czy ze względu na takie zgorszenie powinno się odrzucać słowa św. Pawła albo nie mówić w nowy i wolny sposób o wierze? Mój drogi, właśnie św. Paweł i my chcemy takiego zgorszenia i nauczamy usilnie z tego powodu przeciw uczynom i prowadzimy tylko do wiary, ludzie powinni się gorszyć, natrafiać na to i upadać na duchu, żeby mogli nauczyć się i wiedzieć, że nie przez swoje uczynki będą pobożni, lecz przez śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa. Jeśli nie mogą stać się pobożni przez uczynki prawa, o ile mniej staną się pobożni przez złe uczynki i bez prawa! Dlatego nie można wnioskować: Dobre uczynki nie pomagają, – dlatego złe uczynki pomagają; tak jak nie można wyciągać takich wniosków: Słońce nie może pomóc niewidomemu, żeby widział, dlatego też musi mu pomóc noc i ciemność.

Dziwi mnie jednak, że takiej oczywistości można się tak opierać. Powiedz mi, czy Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa są naszym dziełem, które czynimy, czy nie. W żadnym wypadku nie jest to nasze dzieło ani żaden uczynek prawa. Tylko śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa czynią nas właśnie wolnymi od grzechów i pobożnymi, jak mówi św. Paweł, Rz 4 (25): „Który został wydany za grzechy nasze i wzbudzony z martwych dla

²⁸ Objasnienie.

usprawiedliwienia naszego”. Powiedz mi także: Cóż to za dzieło, w którym ujeliśmy i zachowaliśmy Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa? Nie może to być nigdy zewnętrzne dzieło, lecz tylko posiadanej w sercu wiecznej wiary; która sama i całkiem sama oraz bez żadnych uczynków ujmuje tę śmierć i zmartwychwstanie, gdy są głoszone przez Ewangelię. Co znaczy zatem to, że się tak burzą i wściekają, uważają to za herezję i palącą sprawę, chociaż sama sprawa jest całkiem jasna i potwierdza, że wiara bez żadnych uczynków ujmuje Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa, a ta Śmierć i Zmartwychwstanie są naszym życiem i usprawiedliwieniem. Jeśli więc jest to oczywiste samo przez się, że sama wiara przynosi nam, ujmuje i daje takie życie i usprawiedliwienie, dlaczego nie można zatem mówić w ten sposób? Nie jest żadną herezją, że wiara ujmuje samego Chrystusa i daje życie, ale herezją musi być to, gdy ktoś tak mówi lub głosi. Czy nie są oni szaleni, głupi i nierozumni? Sprawę uważają za słuszną, a mówienie o tej samej sprawie przecież karzą jako niesłuszność, żadna sprawa nie może być jednocześnie słuszną i niesłuszną.

Nie jestem także ani jedynym, ani pierwszym, który mówi, że sama wiara usprawiedliwia. Przedemną mówili o tym Ambroży²⁹, Augustyn³⁰ i wielu innych. Prawdopodobnie ten, kto czyta i rozumie św. Pawła, musi z pewnością to mówić i inaczej nie może. Jego słowa są zbyt mocne i nie ścierpią wcale żadnego dzieła. Skoro nie jest to żadne dzieło, to musi to być sama wiara. Och, jaka byłaby to subtelna, pożyteczna i przyjemna nauka, gdyby ludzie nauczyli się, że obok wiary mogliby stać się pobożni również przez uczynki. Oznaczałoby to tyle, że nie tylko śmierć Chrystusa gładzi nasze grzechy, lecz również nasze uczynki przyczyniają się do tego. To oznaczałoby piękne uczczenie śmierci Chrystusa, że nasze uczynki dopomogłyby mu i mogłyby sprawić to samo, co on uczynił, jak gdybyśmy byli mu całkiem równi i tak samo silni. To diabeł jest tym, który nie może zostawić krwi Chrystusa niezbezczeszczonej.

Ponieważ sama sprawa w zasadzie wymaga stwierdzenia: „Sama wiara usprawiedliwia” oraz natura naszego języka niemieckiego, która uczy również takiego wypowiedzania się – mając przy tym przykład świętych Ojców, zmusza także do tego niebezpieczeństwo zagrażające ludziom, że skupiają

²⁹ Zmarły w 397 r. biskup Mediolanu, jeden z czterech najważniejszych Ojców Kościoła zachodniego.

³⁰ Zmarły w 430 r. biskup Hippony w Północnej Afryce, najbardziej znaczący z Ojców Kościoła i najbardziej wpływowy teolog Kościoła katolickiego po św. Pawle.

się oni na uczynkach, a zaniedbują wiarę i utracą Chrystusa, szczególnie w tym czasie, ponieważ są już od dłuższego czasu przyzwyczajeni do uczynków i muszą zostać wyrwani z tego siłą. Nie tylko jest to słuszne, lecz także wysoce konieczne, by powiedzieć jak najbardziej jasno i dobitnie, że: Sama wiara bez uczynków czyni pobożnym; żałuję, że nie dodałem do tego „wszystkich” i „całego”, czyli: „Bez wszystkich uczynków całego prawa”, aby zostało to wypowiedziane w całości i w pełni. Z tego też powodu powinno to zostać w moim przekładzie Nowego Testamentu, a wszystkie papieskie osły mogą sobie szaleć i burzyć się, ale nie powinny mi tego wyrzucać. Wystarczy już tyle na ten temat. Szerzej chcę o tym powiedzieć, o ile Bóg obdarzy mnie Łaską, w broszurce *De iustificatione*³¹.

Kolejne pytanie brzmi: czy zmarli święci modlą się za nas. Chcę teraz krótko na nie odpowiedzieć, ponieważ myślę o wydaniu „Kazania o kochanych aniołach”, w której to pozycji, jeśli Bóg pozwoli, opracuję tę kwestię bardziej szczegółowo³². Po pierwsze, wiecie, że nie tylko w papieżstwie uczą się, że święci w niebie modlą się za nas, czego jednak nie możemy wiedzieć, ponieważ Pismo o tym nie mówi, lecz również dlatego, że ze świętych zrobiono bożków, toteż muszą być naszymi patronami, do których powinniśmy wołać, niektórzy nigdy nawet nie żyli, i przyznając każdemu świętemu szczególną siłę i moc, jednemu w przypadku ognia, innemu wody, temu zarazy, tamtemu gorączki i różnego rodzaju plag tak, że Bóg sam musiałby być całkiem zbyteczny, bo święci działaliby i stwarzali za niego. Papiści odczuwają teraz te okropności i opanowują się, maskują i ozdabiają wstawienictwem świętych. Właśnie z tym chcę skończyć. Uważam jednak, że nie mogę o tym zapomnieć, a takie maskowanie i ozdabianie nie może ujść nieodpokutowane.

Po drugie, wiecie, że Bóg żadnym słowem nie przykazał przyzywać wstawienictwa aniołów i świętych, nie macie też na to w Piśmie żadnego przykładu; ponieważ sądzi się, że kochani aniołowie rozmawiali z ojcami i prorokami, ale nigdy żaden z nich nie został poproszony o wstawienictwo, tak że również praojciec Jakub nie prosił swego archanioła³³ o wstawienictwo, ale jedynie przyjął od niego błogosławieństwo. W Apokalipsie można jednak znaleźć przykład przeciwny, kiedy anioł nie chce być proszony w modlitwie przez Jana³⁴

³¹ *Von der Rechtfertigung* („O usprawiedliwieniu” – tł. A.H.), pozycja niedokończona.

³² Tego jednak nie zrobił. Por. *Sermon von den lieben Engeln*, czyli *Kazanie o kochanych aniołach*, w wydaniu weimarskim, t. 32, s. 111 i kolejne.

³³ Ex 32, 24 i kolejne.

³⁴ Ap 22, 9

i wynika z tego, że służebnictwo świętych jest tylko wymysłem ludzkim, niepotwierdzonym przez Słowo Boże i Pismo.

Ponieważ jednak nie wypada nam w służbie Bożej niczego przedsiębrać bez Bożego nakazu, a jeśli by ktoś tak zrobił, wystawiłby Boga na próbę, dlatego nie należy ani zalecać, ani pozwalać na wzywianie świętych zmarłych o wstawiennictwo albo na uczenie wzywania ich, ale raczej powinno się to tym bardziej potępiać i uczyć tego unikać. Z tego powodu ja również nie chcę tego zalecać i obciążać mojego sumienia obcym występkiem. Ponad wszystko już mi skwaśniało uwalnianie się od świętych, ponieważ ponad miarę jestem w tym zanurzony i zatopiony. Światło Ewangelii jest jednak tak jasne za dnia, że nikt, kto zostaje w ciemności, nie jest usprawiedliwiony. Wszyscy bardzo dobrze wiemy, jak należy postępować.

Ponadto to niebezpieczna i zwodnicza służba, tak że ludzie przyzwyczajają się, by łatwo odwracać się od Chrystusa i wkrótce uczą się pokładać więcej ufności w świętych aniżeli w Chrystusie. Ponieważ i bez tego natura jest aż nadto skłonna ku temu, by uciekać od Boga i Chrystusa i ufać ludziom. Tak, niezmiernie trudno będzie nauczyć się ufać Bogu i Chrystusowi tak, jak ich chwaliliśmy i jesteśmy im to winni. Dlatego takiego zgorszenia nie da się ścierpieć, gdzie słabi i cielesni ludzie urządzają sobie bałwochwalstwo przeciwko pierwszemu przykazaniu i przeciwko chrztowi świętemu. Należy bez wątpienia skierować zawierzenie i zaufanie ze świętych na Chrystusa z pomocą obydwóch, nauki i ćwiczenia; potrzeba jednakże wystarczająco dużo wysiłku i pokonywania przeszkód, żeby do tego dojść i to pojąć. Nie trzeba wywoływać wilka z lasu, sam przyjdzie.

Ostatecznie wiemy na pewno, że Bóg nie gniewa się o to i jesteśmy całkiem pewni, kiedy nie prosimy świętych o wstawiennictwo, ponieważ on nigdzie tego nie nakazał. Dlatego on mówi, że jest Bogiem zazdrosnym, który karze występki tych, którzy nie przestrzegają jego nakazów³⁵. Tutaj nie ma jednak żadnego nakazu, dlatego nie trzeba bać się gniewu Bożego. Ponieważ tutaj jesteśmy bezpieczni, a tam poddani ogromnemu zagrożeniu i zgorszeniu przeciwko Bożemu Słowu, dlaczego chcielibyśmy więc z bezpieczeństwa popaść w niebezpieczeństwo, gdzie nie mamy Słowa Bożego, które mogłoby nas podtrzymać w utrapieniu, pocieszyć lub uratować? Ponieważ jest napisane: „Kto na zło się naraża, ten od niego zginie”³⁶. Nakaz Boży głosi: „Nie będziesz wystawiać na próbę Boga swego”³⁷.

³⁵ Ex 20, 5

³⁶ Syr 3, 27

³⁷ Ex 6, 16

Tak, powiadają oni, tym potępiasz całe chrześcijaństwo, które wszędzie dotąd tak uznawało. Odpowiedź: Bardzo dobrze wiem, że klechy i mnisi szukają podpory dla swoich okropności i chcą chrześcijaństwem tłumaczyć całe zło, tak że kiedy mówimy, że chrześcijaństwo się nie myli, powinniśmy mówić też, że również oni się nie mylą i tak nie mogą być ukarani za żadne kłamstwo czy błąd, ponieważ tak samo utrzymuje chrześcijaństwo. Tak więc żadna pielgrzymka nie jest niewłaściwa, jeśli jest tam też diabeł, odpust, jak jest kłamstwo. Krótko: jest tam próżna świętość. Dlatego powinienś powiedzieć tak: Nie rozprawiamy teraz o tym, kto jest potępiony, a kto nie. Tę obcą sprawę włączają nam, żeby nas odwieść od naszej sprawy. Rozprawiamy teraz o Słowie Bożym; to, czym chrześcijaństwo jest albo co robi, należy gdzie indziej. Tutaj pytamy, czym jest albo czym nie jest Słowo Boże. To, czym Słowo Boże nie jest, nie czyni też chrześcijaństwa.

Czytamy za czasów proroka Eliasza, że nie znano Słowa Bożego ani służby Bożej w całym narodzie Izraela, jak mówi: „Panie! Proroki twoje pomordowali i ołtarze twoje zburzyli, a zostałem ja sam i szukają duszy mojej”. W tym miejscu król Ahab i inni powiedzieli: „Eliasz, takimi słowy potępiasz cały lud Boży”. Ale Bóg zachował siedem tysięcy. Jak? Nie sądzisz, że Bóg w całym papieństwie zachowałby teraz swoich, mimo że klechy i mnisi w chrześcijaństwie byli nauczycielami diabła i poszli do piekła? Wiele małych dzieci i młodych pomarło w Chrystusie; ponieważ Chrystus został ochrzczony przemocą pod swoim Antychrystem, do tego otrzymał tekst Ewangelii na ambonie, Ojcie Nasz i wiarę, ażeby otrzymać również wielu jego chrześcijan, a także chrześcijaństwo, i nie powiedział o tym nic nauczycielom diabła.

I nawet, jeśli chrześcijanie chociaż w części poczynili okrucieństwa papieskie, to papieskie osły jeszcze nie udowodniły tym, że kochani chrześcijanie zrobili to chętnie, tym mniej, że chrześcijanie uczynili dobrze. Wszyscy chrześcijanie mogą mylić się i grzeszyć, Bóg nauczył ich jednak wszystkich prosić o przebaczenie grzechów w modlitwie Ojcie Nasz i przebaczył im te ich grzechy, które poczynić musieli niechętnie, nieświadomie i pod przymusem Antychrysta, a przecież klechy i mnisi nic o tym nie mówią. Można udowodnić, że na całym świecie zawsze muczono i skarżono się na duchownych, jakoby źle obchodzili się oni z chrześcijaństwem. Papieskie osły również tym mrużeniem przeciwstawiły się doskonale ogniem i mieczem i przeciwstawiają aż po dziś dzień. Tak, kochane papieskie osły, podejdźcie tu tylko i powiedzcie, że nauką chrześcijańską jest to, coście nazmyślali i nakłamali, oraz jak szelmy i zdrajcy dobrego chrześcijaństwa

wtargnęliście przemocą i zamordowaliście wielu chrześcijan jak mordercy doskonali. Przecież wszystkie litery w waszych ustawach papieskich świadczą o tym, że niczego nigdy nie nauczano z woli i rady chrześcijaństwa, ale raczej jest tam *districte precipiendo mandamus*; to jest właśnie wasz „Duch Święty”. Taką tyranię musiało znosić chrześcijaństwo, gdzie skradziono im sakrament i bez ich winy trzymano w więzieniu. I te osły chciałyby tak wielką tyranię ich karygodnych czynów sprzedać nam teraz za dobrowolny czyn i przykład chrześcijaństwa i w ten sposób oczyścić się z winy. Ale za bardzo się rozpisałem. Wystarczy odpowiedzi na to pytanie. Innym razem dopowie się więcej. Nie poczytajcie mi mojego długiego pisma za złe. Chrystus, nasz Pan niech będzie z nami wszystkimi. Amen.

Ex Erema octava Septembris. 1530.

Marcin Luter

Wasz Dobry przyjaciel

Zacnemu i roztropnemu N., mojemu łaskawemu Panu i Przyjacielowi.

*Przekład z języka niemieckiego
Agnieszka Hnidiuk i Ewa Wantuch
doktorantki Instytutu Filologii Germańskiej KUL*

*Konsultacja filologiczna przekładu
dr hab. Marzena Górecka, prof. KUL*